

# MISTRZ

(The Master)



W KINACH OD 16 LISTOPADA 2012

DYSTRYBUCJA W POLSCE

**GF**

**GUTEK FILM**

Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: [gutekfilm@gutekfilm.pl](mailto:gutekfilm@gutekfilm.pl) <http://www.gutekfilm.pl>

# **MISTRZ**

## **THE MASTER**

### **Reżyseria i scenariusz**

Paul Thomas Anderson

### **Scenografia**

David Crank

Jack Fisk

### **Kostiumy**

Mark Bridges

### **Montaż**

Leslie Jones

Peter McNulty

### **Zdjęcia**

Mihai Malaimare Jr.

### **Muzyka**

Jonny Greenwood

### **W rolach głównych:**

Philip Seymour Hoffman

Joaquin Phoenix

Amy Adams

Laura Dern

Jesse Plemons

Lancaster Dodd

Freddie Quell

Peggy Dodd

Helen Sullivan

Val Dodd

### **Producenci**

Paul Thomas Anderson

Megan Ellison

Daniel Lupi

JoAnne Sellar

### **Produkcja**

The Weinstein Company

Ghoulardi Film Company

Annapurna Pictures

**USA**

**rok produkcji: 2012**

**czas trwania: 137 min.**

**70 mm – Dolby Digital**

**Kolor**

„Mistrz” to fascynująca historia spotkania wizjonera, który głosi, że odkrył zagadkę istnienia (Philip Seymour Hoffman) i człowieka który mu uwierzył i zaczął ślepo wypełniać jego polecenia (Joaquin Phoenix). To opowieść o pragnieniu władzy i miłości, o mrokach ludzkiej duszy i odwiecznej tęsknocie za swoim miejscem na ziemi.

Uznawany przez światową krytykę za najpoważniejszego kandydata do przyszłorocznych Oscarów najnowszy film Paula Thomasa Andersona, twórcy „Magnolii” i „Aż poleje się krew”.

## GŁOSY PRASY

*Arcydzieło.*  
Stopklatka

*Doskonale wyreżyserowany. Jeśli jakkolwiek film miałby sprawić, że kulejący zaczną chodzić, a niewidomi odzyskają wzrok, to byłby to „Mistrz”.*  
The Guardian

*Piękny.*  
The Playlist

*Hipnotyczny.*  
Los Angeles Times

*Imponujący, zdumiewający, niezwykły.*  
The New York Times

*Doskonały film o wierze tak silnej, że może doprowadzić do szaleństwa.*  
Boston Globe

*Jeden z nielicznych ważnych i niepokornych amerykańskich filmów w ostatnich latach.*  
Chicago Tribune

*Napisany, wyreżyserowany, zagrany, nakręcony, zmontowany z energią, która przywraca wiarę w film, jako formę sztuki. Nirwana dla miłośników kina.*  
Rolling Stone

*Phoenix jest fascynujący i przerażający jednocześnie. Największym dla niego komplementem może być to, że wielu widzów będzie myślało, że Phoenix w ogóle nie gra tylko jest autentycznym szaleńcem. Joaquin Phoenix jest fenomenalny i przerażający jednocześnie. Jego wybuchy są jak siła natury, a w niektórych scenach jest tak szalony, że De Niro we „Wściekłym byku” wydaje się wcieleniem delikatności. Tą rolę Phoenix przejdzie do historii.*  
Newsweek

*Najlepszy film w karierze PT Andersona ukazuje narodziny nowej religii.*  
CBS News

*Hoffman i Phoenix nigdy nie byli lepsi.*  
Christian Science Monitor

*„Mistrz” zasługuje na Oscara.*  
The Huffington Post

## OPIS

Weteran wojenny Freddie Quell (Joaquin Phoenix) jest człowiekiem, który przez całe życie ucieka przed prawem, przed swoją przeszłością, a nawet przed dziewczyną, będącą miłością jego życia. Ale pewnego dnia Freddie spotyka i poddaje się urokowi Mistrza, Lancastera Dodda (Philip Seymour Hoffman), założyciela i lidera potężnego ruchu duchowego. Ta ekstrawagancka postać - pisarz, kapitan, fizyk, filozof - była inspirowana osobą L. Rona Hubbarda, założyciela Kościoła Scjentologicznego.

Kiedy Mistrz po raz pierwszy spotyka Freddiego na pokładzie luksusowego statku płynącego z San Francisco, od razu podejmuje wyzwanie. Dodd twierdzi, że ludzkość może przewyciężyć swoją zwierzęcą naturę i osiągnąć wrodzoną jej doskonałość. Wystarczy sięgnąć po jego metody, wśród których jest podróż do poprzednich wcieleń, by pozbyć się odwiecznych demonów. I oto staje przed nim bestia, która pragnie, by ją okiełznać.

Jednak Freddie z czasem okazuje się być dla Mistrza kimś znacznie ważniejszym. Dzikość byłego żołnierza przypada mu do gustu, podobnie jak robiony przez Freddiego samogon. Mistrz nie tylko znalazł kogoś dla kogo może być zbawicielem, ale zyskał także nieokrzesanego towarzysza zabaw, który pozwoli mu na chwilę wytchnienia od publicznej roli guru. Freddie staje się prawą ręką Mistrza i zostaje dopuszczony do wewnętrznego kręgu wielkiej rodziny Dodda. Dla Freddiego to szansa, by w końcu w jego życiu pojawiła się postać ojca oraz rodzina, której nigdy nie miał – wszystko to, jeśli tylko będzie potrafił dostosować się do rygorystycznych rytuałów nowej religii. Przez cały film jednak powraca pytanie: czy to dzikie zwierzę, jakim jest Freddie da się ucywilizować?

„Mistrz”, jeden z niewielu współczesnych filmów zrealizowanych na 70 milimetrowej taśmie filmowej, robi wrażenie dzieła epickiego, - jego akcja dzieje się od hawajskich plaż po angielską prowincję.

## O FILMIE I JEGO PRODUKCJI

Po zakończeniu II wojny światowej narodziła się nowa, niespokojna Ameryka. Były to czasy niespotykanego wzrostu gospodarczego i olbrzymich aspiracji, którym towarzyszyło poczucie wykorzenienia i wiszący w atmosferze ciągły niepokój. Zderzenie tych kontrastowych elementów doprowadziło do narodzin kultury opartej na poszukiwaniu i kwestionowaniu zastanych prawd, wywierającej na nas wpływ nawet w XXI wieku. Powracając z niewytłumaczalnego wojennego koszmaru, młodzi ludzie z trudem znajdowali sobie miejsce w nowym, lśniącym świecie konsumpcji i optymizmu. Wielu z nich tęskniło za oddaniem się jakiejś sprawie, większej od nich samych, rzucając się na poszukiwanie czegoś, co mogłoby zagłuszyć ciągły niepokój, chaos i barbarzyństwo współczesnego świata.

„Mistrz”, szósty film pełnometrażowy w dorobku Paula Thomasa Andersona, opowiada przejmującą historię osadzoną w atmosferze duchowych poszukiwań u progu lat 50-tych. Fabuła skupia się na zmiennych losach Freddiego (w tej roli Joaquin Phoenix), wyczerpanego psychicznie byłego oficera marynarki, który nie potrafi znaleźć sobie miejsca w codzienności oraz na niespodziewanej podróży, której podejmuje się bohater po zetknięciu ze Sprawą - nowo powstałym

ruchem religijnym. Początkowo wyobcowany i przyglądający się wszystkiemu z dystansu Freddie, ostatecznie bierze na siebie rolę przybranego syna kontrowersyjnego, duchowego przywódcy Sprawy – Lancastera Dodda (Philip Seymour Hoffman). Kiedy głoszone przez Dodda poglądy zaczynają wystawiać na próbę ludzkie emocje, przyjaźń obu mężczyzn ewoluje w zacięty pojedynek woli.

„Mistrz” to pierwszy od kilkunastu lat obraz nakręcony na taśmie filmowej o szerokości 70 milimetrów, uczuciowy i prowokacyjny portret trójki ludzi w pościgu za wizją naprawy świata, olśniewające wizualnie dzieło, przygotowane przez zaangażowaną emocjonalnie obsadę i profesjonalną ekipę filmową.

## Opowieść

Wszystkie dotychczasowe filmy wielokrotnie nominowanego do Oscarów Paula Thomasa Andersona rozgrywały się na emocjonalnym, rodzinnym bądź historycznym pograniczu. Debiutancki „Hard Eight (Sydney)” to opowieść o zgorzkniałym hazardziście z Las Vegas, który bierze pod swoją opiekę splukanego pechowca, co przynosi zupełnie niespodziewane rezultaty. Kolejny film - „Boogie Nights” - pokazuje niekonwencjonalną rodzinę, złożoną z pracowników przemysłu pornograficznego. „Magnolia” to kilka przeplatających się między sobą opowieści o osobistych kryzysach, osadzonych pewnej magicznej nocy w Dolinie San Fernando, a „Lewy Sercowy” jest czarującą komedią romantyczną o samotnym przedsiębiorcy, zmagającym się ze strachem i miłością. Ostatni film Andersona, „Aż poleje się krew”, zabrał widzów do Kalifornii u progu XX wieku, pokazując epicką opowieść o człowieku poszukującym złóż ropy, który z uporem przekształca świat i siebie samego.

Przygotowując „Mistrza” Anderson zainteresował się nowym modelem amerykańskiej rodziny, który narodził się w wyniku powojennych wstrząsów; członkami alternatywnych ruchów duchowych i nowo ustanowionych religii. Od wschodniej ascezy po dianetykę, wczesne lata pięćdziesiąte to czasy, w których zaczęły powstawać niewielkie społeczności, skoncentrowane na realizowaniu różnorodnych wizji ludzkiego potencjału.

- Osadzenie fabuły w tej epoce dawało szansę na opowiedzenie dramatycznej i przejmującej historii – wyjaśnia Anderson swoją fascynację czasem kulturalnych niepokojów i duchowych poszukiwań.
- Powrót do samych początków pozwala na pokazanie dobrych intencji, jakie tkwiły za tymi ruchami i dotarcie do źródła idei, dzięki którym ludzie zaczęli myśleć o zmienianiu samych siebie i otaczającego ich świata. Tuż po II wojnie światowej wszyscy z olbrzymim optymizmem spoglądali w przyszłość, ale jednocześnie musieli sobie radzić ze śladami niedawnego bólu i śmierci.
- Mój ojciec po powrocie z wojny do końca życia nie odzyskał spokoju – kontynuuje reżyser - Mówi się, że nowa religia czy ruch duchowej odnowy może narodzić się właściwie w każdej epoce, najczęściej jednak dochodzi do tego po zakończeniu wojen. Widząc taki ogrom śmierci i zniszczeń ludzie zaczynają pytać „jak do tego doszło?” i „co dzieje się z nami po śmierci?”.

To właśnie te pytania nie dają spokoju Freddiemu, który stoczył się w pijackie, rozpustne zapomnienie. W tym stanie po raz pierwszy spotyka Lancastera Dodda, również byłego marynarza, który wierzy, że znalazł przekonującą odpowiedź na pytanie o to, jak ludzkość może się pozbyć swoich najgorszych instynktów. Koncentrując się na Freddie, film staje się osobistą opowieścią o krętych ścieżkach wiodących ku Sprawie. Główny bohater jest jednocześnie zbuntowany i lojalny, pełen nadziei i destrukcyjny, wątpiący i oddany, a jego rzeczywistość coraz częściej nawiedzają sny i marzenia.

Producentka, JoAnne Sellar, która od czasu „Boogie Nights” współpracuje z Andersonem przy wszystkich filmach, wspomina z fascynacją kreatywną ewolucję, jaką przeszedł ten projekt.

- Paul bardzo interesował się tym, co wojna robi z ludźmi i w jaki sposób ci wszyscy mężczyźni, którzy z niej powrócili w latach pięćdziesiątych znaleźli ponownie swoje miejsce. Był to czas zagubionych dusz poszukujących odpowiedzi, co doprowadziło do powstania wielu różnych formacji duchowych. Najbardziej zafascynowała go dianetyka. Oczywiście nie interesowało go robienie filmu dokumentalnego – nie o to w tym wszystkim chodziło. Stworzona przez niego Sprawa opiera się na historycznych faktach, ale opowieść zmierza w zupełnie innym kierunku. Tak naprawdę jest to film o Freddie, klasycznym outsiderze, który trafia do pewnej społeczności i stawia jej wyzwanie. Jest to również historia tragicznej miłości, łączącej Freddiego z Mistrzem. Główny bohater wciąż marzy o poświęceniu się jakiejś większej sprawie, nie potrafi jednak całkowicie się temu poddać, a Mistrz widzi w nim syna.

Anderson przyznaje się do przeczytania wielu książek z tamtego okresu, od Steinbecka po L. Rona Hubbard, zauważa jednak, że „dopóki nie kręcisz dokumentu czy biografii, granice pomiędzy faktami a wyobraźnią mogą być zatarte”.

Tak też się stało. W czasie długotrwałych prac nad scenariuszem wyobraźnia wyraźnie doszła do głosu, a Sprawa stała się całkowicie osobnym bytem, sprokurowaną rodziną, połączoną zaskakującą dynamiką więzów krwi i narażoną na działanie potężnych sił. W każdej ze scen tego filmu bohaterowie reprezentują niekończącą się dychotomię rywalizacji i miłości oraz aspiracji i destrukcji.

- Oglądając ten film, widzę, że Freddie i Mistrz to dwójka ludzi, którzy desperacko próbują trzymać się razem i znaleźć jakieś porozumienie - opisuje Anderson swoich głównych bohaterów. – Myślę, że potrafią dostrzec w sobie wzajemnie siłę, a także pragnienie, by pomóc każdemu, kto znajduje się w potrzebie. Dla mnie obaj są niezwykle hojnymi mężczyznami, którzy w odmienny sposób komunikują to, co mają do przekazania.

Po dopracowaniu scenariusza i ożywieniu go na planie, „Mistrz” stał się gorączkowym snem, wypełnionym tematami istotnymi dla czasów powojennych – poszukiwaniem autentycznych więzi rodzinnych, wiary, sukcesu i porozumienia – toczącym się w nie pokazywanych nigdy wcześniej lokalizacjach. Jak mówi Daniel Lupi, producent współpracujący z Andersonem przy wszystkich jego filmach:

- Scenariusz kojarzył nam się z „Boogie Nights”, ponieważ ten film, pozornie zajmując się przemysłem pornograficznym, pokazywał tak naprawdę relacje panujące pomiędzy członkami dość niezwyklej rodziny. Wyznawcy Sprawy również są swego rodzaju skomplikowaną rodziną.

Kolejnego wsparcia „Mistrz” doczekał się pod postacią producentki Megan Ellison, założycielki Annapurna Pictures, słynącej z sympatii do autorskich filmów, charakteryzujących się wyrazistą, reżyserską wizją. Takich, jak filmy Andersona właśnie.

- Megan Ellison pojawiła się pośród nas niczym anioł i powiedziała, że kocha ten projekt i powinniśmy go zrobić – wspomina Sellar.

## **Obsada**

Fabula Mistrza skupia się na postaci Freddiego, oficera marynarki, który powraca z II Wojny Światowej w stanie kompletnego psychicznego wyczerpania i dezorientacji. Jego życie staje się bezcelowym, pozbawionym wszelkich zahamowań dryfowaniem. Nie potrafi utrzymać pracy, choć podejmuje próbę zostania fotografem, nie potrafi również zrezygnować z alkoholu. W końcu, jako pasażer na gapę, trafia na wesele odbywające się na łodzi, gdzie spotyka Lancastera Dodda i niespodziewanie rozpoczyna naukę u jego boku. Rozwój ich przyjaźni staje się dla Mistrza okazją do przetestowania własnych metod, a Freddie bardzo szybko zostaje jego prawą ręką w kwestiach Sprawy i charyzmatycznym przeciwnikiem w ideologicznych dyskusjach.

Nominowany dwukrotnie do Oscara za mroczną kreację cesarza Komodusa w „Gladiatorze” oraz portret legendarnego piosenkarza-wyrzutka Johnny’ego Casha w „Spacerze po linie”, Joaquin Phoenix wydobywa z postaci Freddiego surowe, zwierzęce instynkty, które jednocześnie fascynują

i odpychają Mistrza. Anderson wspomina, że aktor naprawdę wszedł w rolę i wzniósł się na wyżyny swojego kunsztu.

- Joaquin przyszedł mi do głowy już na etapie pracy nad scenariuszem – mówi reżyser. – Przez dwanaście lat prosiłem go, by zagrał w którymś z moich filmów, ale zawsze znajdował jakąś wymówkę. Jestem niezmiernie wdzięczny, że tym razem się zgodził.

Oczywiste sprzeczności wygłaszane przez Lancastera Dodda, przywódcę i autora idei stanowiących fundamenty Sprawy, momentalnie przyciągają uwagę Freddiego. Chociaż na pierwszy rzut oka Dodd wyróżnia się charyzmą, inteligencją, erudycją i pewnością siebie, spod tej uwodzicielskiej otoczki coraz wyraźniej przebija poczucie krzywdy, paranoja oraz prymitywizm. Wszystkie odcienie tej osobowości łączą się w wyjątkowej postaci, stworzonej przez Philipa Seymoura Hoffmana, zdobywcę Oscara za tytułową rolę w „Capote”, który pracował wcześniej z Andersonem przy „Boogie Nights” i „Magnolii”.

- Zawsze szukamy nowych pomysłów na współpracę – wyjaśnia Anderson. – Tym razem zaczęliśmy już na etapie scenariusza. Phil wywarł na niego olbrzymi wpływ.

- Od samego początku wiedzieliśmy, że Phil zagra Mistrza – dodaje JoAnne Sellar. – Bardzo pomógł Paulowi przy robieniu tego filmu.

Choć wydawać by się mogło, że to Lancaster Dodds jest największym orędownikiem Sprawy, za jego plecami kryje się kolejna potężna siła, której ogromnie zależy na dalszym rozwoju ruchu: powściągliwa na pierwszy rzut oka, lecz obdarzona żelaznym uporem Peggy Dodd. Olbrzymi wpływ jaki wywiera na męża został pokazany z wielką subtelnością przez Amy Adams, trzykrotnie nominowaną do Oscara: za rolę w niezależnym dramacie „Światlik”, występ w filmowej adaptacji „Wątpliwości” Johna Patricka Shanley’ a oraz postać twardej dziewczyny z Massachusetts w „Fighterze”. Rolą w „Mistrzu” Amy Adams po raz kolejny udowodniła, że nie boi się żadnych wyzwań.

- Wiedziałem, że z Amy musi się udać – mówi Anderson. – Widziałem jej role w „Złap mnie jeśli potrafisz”, w „Zaczarowanej” i „Fighterze”. To jedna z najlepszych współczesnych aktorek. Phil wielokrotnie z nią współpracował i bardzo się lubią, więc wybór był prosty. Jej również jestem wdzięczny za to, że zgodziła się zagrać w moim filmie.

- Grana przez nią Peggy Dodd jest swego rodzaju lady Makbet – zauważa Sellar. – To ona najmocniej wierzy w Sprawę.

## Zdjęcia

Choć „Mistrz” to opowieść całkowicie fikcyjna, świat stworzony przez Paula Thomasa Andersona na potrzeby tego filmu jest dogłębnie i transcendentnie realistyczny. Aby w pełni oddać autentyczne szczegóły z epoki i wyimaginowane otoczenie Sprawy, reżyser zdecydował się na współpracę z oddaną ekipą, która pomagała mu już przy wielu filmach, tworząc coś w rodzaju rodziny, spotykającej się przy okazji jego kolejnych produkcji.

Jedną z pierwszych, całkowicie intuicyjnych decyzji nadała temu obrazowi zupełnie nowy wymiar: Anderson postanowił nakręcić „Mistrza” na niezmiernie dziś rzadkiej taśmie filmowej o szerokości 70 mm. Od samego początku zależało mu na uzyskaniu wrażenia autentycznego filmu z epoki, a po zbadaniu tętniących życiem barw i bogatych faktur w klasykach kina z lat 50., takich jak „Zawrót Głowy” czy „Północ-północny zachód”, postanowił odtworzyć te niezwykle nasycenie kolorów, łącząc je z charakterystyczną dla siebie surową poetyką. 70 milimetrowa taśma filmowa okazała się doskonałym narzędziem zarówno do pokazywania rozszalałego morza, jak i gry cieni na twarzach postaci.

W swoim czasie filmy kręcone na tego rodzaju taśmach stanowiły szczyt kinowych osiągnięć, dziś jednak prawie całkowicie o niej zapomniano, głównie ze względu na technologię IMAX i inne

metody tworzenia filmów wielkoformatowych. W szczytowym okresie rozwoju wielkoekranowej, hollywoodzkiej epiki, firmy takie jak Todda-AO czy Panavision, korzystały z taśm 70mm, twierdząc, że zapewnia ona najostrzejszy i najwyraźniejszy obraz, niezależnie od tego, czy zapiszemy na niej widowiskowe panoramy czy najbardziej intymne zbliżenia, a dziesiątki klasycznych tytułów z lat 60., takich jak „Lawrence z Arabii”, „West Side Story”, „Bunt na Bounty”, „Lord Jim”, „My Fair Lady” czy „Odyseja Kosmiczna 2001” dobitnie pokazują niezwykłą żywotność obrazów zapisanych na takiej taśmie.

W latach siedemdziesiątych gwałtownie wzrastające koszty produkcji położyły kres używaniu tej technologii. Dekadę później nastąpiło chwilowe odrodzenie, widoczne chociażby w takich filmach jak „Burza mózgów”, „TRON” i „Taran i magiczny kot”, a ostatnie filmy jakie do tej pory zapisano na taśmie 70 mm, to pochodzący z 1996 roku „Hamlet” Kennetha Branagha oraz „Baraka” i „Samsara” Rona Fricke’a (Zarówno „Incepcja” jak i „Mroczny Rycerz” Christophera Nolana, a także „The New World” Terrence’a Mallicka zawierają zdjęcia i efekty kręczone na 70mm, ale wszystkie trzy powstawały głównie w technologii 35 mm).

Anderson twierdzi, że z początku traktował to jako eksperyment, z czasem jednak uznał, że taśma 70mm idealnie pasuje do opowieści o Mistrzu.

- Pomysł podsunął mi Dan Sasaki, technik optyczny z Panavision, gdy zacząłem go wypytywać o kamery Vista Visions, którymi chciałem się trochę pobawić, by sprawdzić w jaki sposób filmy z lat 50. uzyskały swój charakterystyczny wygląd – wyjaśnia reżyser. – Zaczęliśmy kręcić na 70mm kamerach studyjnych i od samego początku wszystko wyglądało tak, jak powinno. Zyskaliśmy w ten sposób doskonałe zdjęcia, ale o wiele ważniejsze od ich wyrazistości czy rozdzielczości okazało się ich dopasowanie do opowieści i jej bohaterów. Wszystko nabrało staroświeckiego klimatu bez zbędnej afektacji i konieczności odtwarzania określonego stylu. Trudno to opisać innymi słowami, niż że tak właśnie to powinno wyglądać.

JoAnne Sellar wyraża podobną opinię:

- To doskonała metoda na kręcenie filmu, w którym tak wiele dzieje się w warstwie wizualnej. Musieliśmy się jednak wiele nauczyć, ponieważ sztuka tworzenia filmów na taśmie 70mm praktycznie zaginęła. Trzeba było wprowadzić liczne zmiany. Udało nam się zdobyć jedynie trzy kamery Panavision, więc kiedy jedna z nich się zepsuła, mieliśmy sporo problemów, a dodatkowej pracy przysporzyła nam laboratoryjna obróbka filmów.

- Panavision zrobił wszystko, by zapewnić nam dostęp do kamer, które dziesiątki lat temu wyszły z użycia. Oddelegowali do nas nawet specjalnego pracownika, który zajmował się wszystkimi problemami związanymi z obsługą tych kamer.

W trakcie kręcenia filmu Anderson przeglądał codzienne partie materiału używając 70 milimetrowego projektora.

- Myślę, że konfrontowanie bieżących materiałów z wyobrażoną wizją filmu to dla niego bardzo ważny etap – wyjaśnia Lupi. – Jego proces twórczy jest bardzo organiczny.

Filmowcy z radością przyjęli informację, że przynajmniej część publiczności będzie miała okazję zobaczyć film wyświetlany na 70 milimetrowych projektorach.

- W idealnym świecie są jeszcze kina, które używają takich projektorów. Oby jak najdłużej – mówi reżyser.

## Scenografia

Opowiadając historię Freddiego, fabuła „Mistrza” przenosi nas w czasie i przestrzeni od jego młodości wśród robotników z Massachusetts, przez plażę Guam, po pokład luksusowej łodzi cumującej w San Francisco i staroświecką główną kwaterę wyznawców Sprawy. Każde z tych miejsc dodaje kolejną warstwę do skomplikowanych relacji łączących Freddiego z Mistrzem i Peggy.

Pierwsze pomysły na scenograficzną oprawę filmu pojawiły się dzięki kolekcji zdjęć należącej do Andersona.

- Paul spędził mnóstwo czasu przeglądając stare fotografie i próbując znaleźć wizualny klucz do



miejsca i czasu tej opowieści – mówi Lupi. – Ostatecznie, większość zdjęć powstała w Kalifornii, zarówno nad Zatoką, jak i okolicach pustyni, poleciliśmy również na Hawaje, by nakręcić plaże, pokazane na początku i końcu naszej historii.

Anderson rozpoczął wymianę pomysłów z kierownikiem artystycznym Jackiem Friskiem, który współpracował z nim już przy wielu poprzednich okazjach, a za swoją pracę przy „Aż poleje się Krew” otrzymał nominację do Oscara (razem z Davidem Crankiem). Pierwszy szkic scenariusza trafił do Friska na półtora roku przed rozpoczęciem produkcji, co dało mu czas na rozwinięcie niektórych idei.

- Zachwylił mnie entuzjazm z jakim Paul podchodził do tej opowieści – wyznaje Frisk. – Pasja to dla mnie najważniejszy element procesu twórczego. Szukanie właściwych lokacji w jego towarzystwie to bardzo kreatywne zajęcie. Przypominało to bardziej odnajdywanie poszczególnych elementów układanki, tak powiązanych ze sobą, by ostatecznie nadały kształt całemu filmowi. Staraliśmy się nie podejmować decyzji, nim nie poznaliśmy wszystkich dostępnych możliwości. Jako, że Paul stworzył tak prawdziwe i wielowymiarowe postaci, wiedzieliśmy, że musimy wymyślić scenografię, która dorówna sile scenariusza i aktorstwa.

Celem Friska było pokazanie Freddiego w organicznym, pełnym życia świecie.

- Myślę, że największym wyzwaniem w tego rodzaju realistycznych filmach jak „Mistrz”, jest stworzenie wrażenia, że wszystko dzieje się w zupełnie naturalnych wnętrzach. Trzeba usunąć wszystkie zbędne elementy, które mogłyby odciągnąć publiczność od pełnego zaangażowania się w historię bohaterów – komentuje Frisk. – Co oczywiście nie zmienia faktu, że odtwarzanie takich wnętrz, jak sklep odzieżowy z lat 40. to naprawdę świetna zabawa (ekipa odtworzyła sklep od podstaw, wykorzystując opuszczony budynek towarzystwa ubezpieczeniowego w centrum Los Angeles).

Spora część filmu rozgrywa się na pokładzie łodzi – to marynarskie doświadczenia łączą z początku Freddiego i Mistrza – co zaprowadziło ekipę do miasteczka Vallejo, położonego na południowy-wschód od San Francisco oraz na wyspę Mare, leżącą nieopodal przylądka, który sam w sobie odegrał istotną rolę w historii Marynarki Wojennej.

Rolę łodzi Lancastera Dodda, na którą Freddie trafia jako pasażer na gapę odgrywa historyczny USS Potomac, pełniący w latach 1936-45 funkcję prezydenckiego jachtu Franklina Delano Roosevelta. Później jacht został kupiony przez Elvisa Presley'a, który odsprzedał go na cele dobroczynne. Łódź trafiła ostatecznie w ręce przemytników narkotyków i została zatopiona przez amerykańską marynarkę, a po podniesieniu jej z dna oceanu, zamieniono ją w muzeum, znajdujące się przy placu Jacka Londona w Oakland.

- Jacht jest w stu procentach metalowy, ponieważ prezydent obawiał się pożaru na pokładzie – wyjaśnia Frisk. – Wielokrotnie zmienialiśmy wystrój głównej kabiny, która spełniała rolę kilku różnych pomieszczeń na statku, odtworzyliśmy również część wnętrza w studio w Los Angeles, by nakręcić pełne napięcia sceny pierwszego spotkania pomiędzy Joaquinem a Philipem. Musieliśmy mieć pewność, że to, co robimy w studio jest idealnie dopasowane do scen kręconych na wodach w pobliżu San Francisco i że Paul ma wystarczająco dużo miejsca do pracy z kamerą. Zastanawialiśmy się, czy scena w studio nie powinna być umieszczona na ruchomej platformie, by odwzorować kołysanie okrętu na falach, ostatecznie jednak znaleźliśmy o wiele prostszy sposób dopasowania kręconych tam scen do oryginalnych wnętrz jachtu, a siła bijąca z tych ujęć doskonale maskuje wszelkie efekty, z jakich musieliśmy skorzystać.

W Vallejo Frisk i Crank znaleźli okazałą posiadłość, która stała się siedzibą Sprawy, prawdziwą beczką prochu, pełną skonfliktowanych emocji, z którymi musi zmagać się goszczący tam Freddie. Frisk starał się znaleźć jak najbardziej tradycyjny budynek, wewnątrz którego mogły się rozgrywać olbrzymie ludzkie dramaty.

- Fascynuje mnie idea, że za zamkniętymi drzwiami mijanych codziennie przez nas domów kryją

się tajemnice, których nigdy nie poznamy – wyjaśnia. – Użyliśmy budynku na wyspie Mare, służącego z początku za dom admirała Marynarki i zbudowanego w stylu ze wschodniego wybrzeża, co doskonale odpowiadało naszym potrzebom. Po dokonaniu kilku przeróbek i przemalowaniu mogliśmy go pokazać jako tradycyjny dom w stylu filadelfijskim. Ten zwyczajny, staroświecki budynek stanowi doskonały kontrast dla nowych eksperymentalnych idei, głoszonych przez Mistrza.

Zastanawiając się nad budowlą mogącą pełnić rolę głównej kwatery wyznawców Sprawy, Fisk starał się pamiętać o aspiracjach leżących u podstaw tego ruchu.

- Jestem świadom jak ważne dla wielu ludzi jest poszukiwanie sensu życia i odpowiedzi na odwieczne pytania. Odwiedziliśmy kilka domów zamieszkałych przez wspólnoty religijne i zaskoczyły nas podobieństwa tych budynków do wymyślonej przez nas kwatery głównej.

Kolejną istotną lokalizacją okazało się stare kino, w którym Freddie śni o wezwaniu od Mistrza.

- Nakręciliśmy to w pochodzącym z lat 30. Los Angeles Theatre, prawdziwym pałacu kinowym, który wciąż funkcjonuje w centrum miasta, emanując splendorem z poprzedniej epoki. Od samego początku wiedzieliśmy, że sprawdzi się idealnie w naszym filmie.

Jak twierdzi Friske, ich porozumienie opiera się na trzech kluczowych elementach – humorze, ciężkiej pracy i wzajemnym zaufaniu. To samo powtarza twórca kostiumów, Mark Bridges, który pracował przy wszystkich filmach Andersona i powrócił do niego przy okazji „Mistrza”. Choć każde z poprzednich dokonań reżysera wymagało od niego zupełnie innego podejścia - od ubiorów z epoki disco po dziewiętnastowieczne robotnicze drelichy – „Mistrz” momentalnie wzbudził jego zainteresowanie.

- Byłem niezmiernie podekscytowany, ponieważ Paul postanowił pokazać przemiany zachodzące po zakończeniu II wojny światowej oraz te wszystkie oddolne ruchy, które chciały odkryć sens naszego istnienia. Nikt wcześniej nie próbował tego przenieść na ekran.

Jego szczególne zainteresowanie wzbudziło umieszczenie akcji filmu w roku 1950, u progu nowej dekady i związanych z nią nieuniknionych zmian w modzie i kulturze.

- Uwielbiam odtwarzać okresy przejściowe, w których wszystko podlegało tak błyskawicznym zmianom – wyjaśnia kostiumograf. – Rok 1950 to sam środek przemian, wciąż widać wiele elementów stylu z lat 40. jak na przykład poszerzane ramiona marynarek, ale moda już zaczyna podążać ku rozwiązaniom znanym z kolejnej dekady. Chcieliśmy, żeby wszystko wyglądało jak najbardziej autentycznie.

Tworząc kostiumy Bridges korzystał z tych samych zdjęć z epoki, co Anderson. Przekopał się również przez stopy ubrań z tamtych czasów, próbując nadać odpowiedni charakter każdej postaci. Jednym z charakterystycznych ubiorów Philipa Seymoura Hoffmana jest sztywny, zielony garnitur, w którym widzimy go podczas sceny pierwszego spotkania Freddiego z Mistrzem.

- Chcieliśmy, żeby Dodd wyglądał jak pisarz. Ta zieleń doskonale pasowała do Phila, pokazując jednocześnie, że nie jest to typowa postać – wyjaśnia Bridges. – Stara się udawać poważnego biznesmena, ma młodą żonę, ale jest w nim również coś niepokojącego. Starałem się to wszystko brać pod uwagę, gdy myślałem nad jego ubiorami.

Kolejnym doskonałym pomysłem Bridgesa były czerwone piżamy Dodda.

- Jest w nich coś bardzo intensywnego. Kiedy je nosi może być Mesjaszem lub diabłem a kimkolwiek by nie był, jego rozmowy z Freddiem stają się bardzo emocjonalne – zauważa.

Freddiego charakteryzuje zupełnie odmienne poczucie stylu, związane z przejściem od wygody mundurów do życia włóczęgi. Jego pierwsza praca w charakterze fotografa w sklepie odzieżowym pozwala mu się nosić bardzo stylowo, widać jednak wyraźnie, jak źle się czuje w swobodnych ubraniach.

- Znaleźliśmy kilka ekscentrycznych sportowych płaszczy z 1943 roku – opowiada Bridges, – które miały bardzo szerokie ramiona. Uszyto je z grubej wełny, której się już dzisiaj nie widuje. Idealnie pasowały do Freddiego, dając wrażenie, że dusi się w tych ubraniach i chciałby się ich jak najszybciej pozbyć.

Pierwsze spotkanie z Doddem powoduje zmianę stylu Freddiego.

- Chcieliśmy pokazać, że dołączając do Sprawy, Freddie czuje się jak wyrzutek i tak pojawił się pomysł, że najprawdopodobniej nosiłby wtedy ubrania, które dostał od innych członków zgromadzenia. Kiedy jego pozycja w szeregach wyznawców zaczyna rosnać, poprawia się również jakość i styl noszących przez niego strojów.

Jednym z najciekawszych znalezisk Bridgesa okazały się sukienki ciążowe z lat 40., noszone przez Amy Adams w roli Peggy Dodd. Stroje te miały na celu skupić całą uwagę na twarzy kobiety, odciągając wzrok od jej figury.

- Znaleźliśmy kilka ubrań idealnie pasujących do takiej postaci jak Peggy, a Amy grała w nich całkiem naturalnie. To doskonała aktorka i ma wspaniałe podejście do swojej pracy, o czym miałem się już okazję przekonać podczas naszej wspólnej przygody na planie „Fightera”.

Oprócz znalezienia odzieży dla głównych bohaterów, Bridges miał mnóstwo zabawy ubierając postacie z zupełnie odmiennych światów, spotykane przez Freddiego – od mundurów marynarki po stroje z 5th Avenue, od rolniczych kombinezonów po ubrania bywalców brytyjskich pubów.

- Trzeba było znaleźć wiele bardzo różnych ubrań – wyjaśnia. – Każda osoba i miejsce musiało emanować własnym charakterem. Paul zawsze drobiazgowo przygotowuje się do swoich filmów, więc mogłem liczyć na prawdziwą współpracę. Co chwilę przynosiłem mu jakieś sugestie i pomysły, a on mówił, które z nich uważa za najbardziej interesujące.

Po zakończeniu pracy na planie „Mistrza”, Anderson spotkał się z parą montażyстів – Leslie Jones i Peterem McNultyem - która pomogła mu w nadaniu właściwego rytmu i tempa zarejestrowanym na taśmie obrazom. Pierwszy montaż to dzieło McNulty’ego, później do pracy zabrała się Jones, doceniona już wcześniej nominacją do nagrody ACE za montaż „Lewego sercowego”. Zdjęcia momentalnie wzbudziły jej zachwyt.

- Peter wykonał świetną robotę podczas pierwszego montażu, byłam też poruszona złożonością postaci Freddiego i Mistrza oraz głębią łączących ich więzi. Zaskoczyło mnie, jak historia miłości pomiędzy tymi dwoma mężczyznami stopniowo wysuwa się na pierwszy plan – wyznaje montażyстка.

Dopracowanie ostatecznej wersji montażu zajęło jej pół roku pracy u boku Andersona.

- Największym wyzwaniem montażowym było skupienie opowieści na relacjach pomiędzy Freddiem a Mistrzem, oraz połączenie nauk Mistrza z doświadczeniami z życia Freddiego, który ciągle przed czymś uciekał – wyjaśnia Jones. – Odkryliśmy, że im częściej pokazujemy doświadczenia Freddiego, tym łatwiej nam uwierzyć w jego fascynację i potrzebę zbliżenia się do Mistrza. W pewnym momencie film przestał być dla nas opowieścią o indywidualnych postaciach, zamieniając się w opis więzi łączących tych dwóch mężczyzn.

## **Muzyka**

W tym samym czasie pracę nad muzyką do „Mistrza” kończył Jonny Greenwood, kompozytor i gitarzysta Radiohead, który doczekał się olbrzymiego uznania za przejmującą ścieżkę dźwiękową do „Aż poleje się krew”. Głębokie dysonanse Greenwooda po raz kolejny okazały się doskonałym synergicznym kontrapunktem do śmiałych, wypełnionych znaczeniami obrazów Andersona, choć kompozytor podszedł do nich zupełnie inaczej niż w przypadku poprzedniego filmu.

- Chciałem uchwycić optymizm panujący w tej epoce – wyjaśnia muzyk. – Podkreślić charyzmę Mistrza, zaakcentować wygłaszane przez niego teorie, głoszące że mamy nowe sposoby na uzdrowienie „chorych ludzi” i wyrazić entuzjazm jego wyznawców. Było w tym coś wspaniałego – ci wszyscy Amerykanie z klasy średniej, odczuwający potrzebę rozpoczęcia czegoś nowego i odmiennego. A w samym środku tego wszystkiego Freddie, który stojąc z rękami założonymi za plecy, próbuje odnaleźć jakiś sens.

Najważniejszą inspiracją dla Greenwooda i Andersona okazały się nagrania Otto Leuninga, jednego z pionierów muzyki elektronicznej, który w latach 50. eksperymentował z tworzeniem dźwięków za pomocą taśmy magnetycznej i mikrofonów.

- Część ścieżki zarejestrowaliśmy dokładnie w ten sam sposób – mówi Greenwood, – bawiąc się szybkością i kierunkiem odtwarzania taśmy i próbując różnych ustawień mikrofonów.

Kolejnym źródłem inspiracji okazał się jazz z epoki oraz muzyka klasyczna.

- Charakterystyczne dla lat 50. są jazzowe tria bez pianina – przypominają kompozytor, - które często sięgały po rozwiązania proponowane przez twórców muzyki poważnej, działających w tej samej dekadzie.

Chociaż zarówno Greenwood, jak Anderson mają swój własny styl pracy, to opracowywanie ścieżki dźwiękowej do „Mistrza” przypominało zdaniem reżysera niekończącą się wymianę idei.

- Jonny podsuwał mi jakiś pomysł, ja opowiadałem mu o swoich reakcjach i tak każdy z nas dokładał coś do wyjściowej idei, która krążyła między nami tam i z powrotem. Przypominało to scenę z „Mistrza”, tę z dotykaniem ściany. Z początku wydawało mi się, że to ja jestem Mistrzem, a on Freddie – żartuje Anderson, - ale potem uświadomiłem sobie, że jest dokładnie odwrotnie i nagle musiałem coś wybrać z tej cudownej muzyki, jaką mi dostarczył.

Dla Greenwooda najważniejszą okazała się próba wyobrażenia bohaterów filmu z punktu widzenia Andersona.

- To Paul mi pokazał, że Freddie, pomimo swojego pijaństwa i skłonności do przemocy, jest całkiem sympatyczną postacią. „Nie zapominaj, że Freddie jest miły” – brzmiał jeden z podestanych przez niego komentarzy. Paul przykłada wielką wagę do muzyki, ma mnóstwo pomysłów na to, co można nią zdziałać i nie wyraża tego w sposób charakterystyczny dla muzyków, co okazało się dla mnie olbrzymią pomocą i pozwoliło na wyzwolenie się z ograniczeń. Podsumowując pracę nad filmem, Greenwood dołącza do zgodnego chóru głosów.

- Praca z Paulem to połączenie podniecenia, entuzjazmu i poszukiwania niecodziennych rozwiązań, nadzwyczajna kombinacja beztroskiej zabawy i obsesyjnego oddania dziełu.

## SYLWETKI AKTORÓW

### JOAQUIN PHOENIX

W 2012 roku swoją premierę będą miały trzy filmy z Joaquinem Phoenixem (Freddie). Poza „Mistrzem”, zobaczymy go także u boku Marion Cotillard i Jeremy’ego Rennera w nowym obrazie Jamesa Gray’a, skończył także pracę nad, nie mającym jak na razie tytułu, filmem Spike’a Jonze’a, w którym odgrywa rolę mężczyzny zakochanego w głosie z komputera. Jego partnerka w tym dziele jest Ronney Mara.

Joaquin Phoenix urodził się w Puerto Rico, a karierę aktorską rozpoczął w wieku ośmiu lat. Jako młody chłopiec wystąpił w wielu serialach telewizyjnych, w tym w takich przebojach jak „Hill Street Blues”, „The Fall Guy” czy „Napisła: morderstwo”. Regularnie pojawiał się w skasowanym w 1986 roku show telewizji CBS „Morningstar/Eveningstar”. W tym samym roku zagrał również w swoim pierwszym filmie długometrażowym „Kosmiczny obóz”. Rok później wystąpił u boku własnej siostry Summer oraz Carole King w „Ruskich na Florydzie”. Po upływie kolejnych dwóch lat młody aktor został zaangażowany przez Rona Howarda do roli nastoletniego syna Dianne West w cieszącej się sporą popularnością serii komediowej „Spokojnie, tatuśku”. Po długiej przerwie Phoenix powrócił do aktorstwa w 1996 roku, zachwycając widownię i krytyków rolą u boku Nicole Kidman w wyreżyserowanym przez Gusa Van Santa „Za wszelką cenę”. Na młodego aktora zwróciła uwagę między innymi recenzentka filmowa *New York Timesa*, Janet Maslin, pisząc, że jest kimś „kogo warto obserwować”. Kolejna rola to występ w 1997 roku wraz z Liv Tyler, Billym Crudupem i Jennifer Connely w „Abottach prawdziwych” oraz – tego samego roku – w „Drodze przez piekło” Olivera Stone’a, gdzie pojawiły się także Claire Danes, Jennifer Lopez oraz Sean Penn.

W 1998 roku Phoenix dwukrotnie pojawił się u boku Vince Vaughna, tworząc dwie zupełnie odmienne role – Amerykanina osadzonego w malajskim więzieniu za posiadanie narkotyków należących do jego partnera (Vaughn) w „Powrocie do Raju” oraz naiwniaka, towarzyszącego

wygodanemu seryjnemu mordercy (Vaughn) w czarnej komedii „Martwe gołębie”.

Kontynuując wspinaczkę po szczeblach aktorskiej kariery, Phoenix doczekał się olbrzymiego uznania za rolę w wyreżyserowanym przez Joela Schumachera „8 mm”, gdzie odgrywa postać sprzedawcy w sklepie z materiałami pornograficznymi, który pomaga detektywowi zagranemu przez Nicolasa Cage’a w odkryciu prawdy, kryjącej się za szczególnie drastycznym filmem.

Kluczowym dla jego kariery okazał się rok 2000, kiedy to zagrał w trzech filmach i otrzymał swoją pierwszą nominację do Oscara za występ u boku Russella Crowe’a i rolę cesarza Komodusa w wielokrotnie nagradzanym obrazie Ridley’a Scotta „Gladiator”. Poza nominacjami do Oscara, Złotych Globów i BAFTA, rola ta przyniosła mu nagrodę stowarzyszenia krytyków filmowych.

Kolejnym krokiem był występ w również nominowanym do Oscara „Piórze”, wyreżyserowanym przez Philipa Kaufmana na podstawie sztuki Douglasa McGratha, opisującej dzieje markiza De Sade. Gra w towarzystwie Kate Winslet i Geoffrey’a Rusha przyniosła mu nagrodę BFC za najlepszą rolę drugoplanową. Tego samego roku aktor pojawił się w „Ślepy torze” Jamesa Gray’a, gdzie oprócz niego wystąpili Mark Wahlberg, James Caan, Faye Dunaway, Ellen Burstyn i Charlize Theron.

Następny film w jego karierze to „Znaki” M. Night Shyamalana, które zarobiły ponad pół miliarda dolarów na całym świecie. Do pracy z tym reżyserem aktor wrócił już dwa lata później, w gotyckim thrillerze „Osada”, odgrywając postać młodego członka XIX wiecznej społeczności, marzącego o zobaczeniu świata poza granicami wioski, związanej dziwnym paktem z tajemniczymi istotami, zamieszkującymi okoliczne lasy.

Chwilę później mogliśmy usłyszeć go w disnejowskiej animacji „Mój brat niedźwiedź”, gdzie użyczył swego głosu postaci Kenaia. Tego samego roku ponownie wystąpił także u boku Clare Danes w melodramacie „Wszystko dla miłości”, opowiadającym historię dwojga kochanków, próbujących ocalić swój związek w bliskiej przyszłości, zagrożonej kosmiczną katastrofą. Następne role to „Buffalo Soldiers”, gdzie towarzysząc Edowi Harrisowi odegrał postać sprytnego i przebiegłego amerykańskiego żołnierza, stacjonującego w Berlinie oraz występ w „Płonącej pułapce” wraz z Johnem Travoltą, gdzie stworzył postać strażaka, który oczekując na ratunek z płomieni, rozmyśla nad swoim życiem, miłością i pracą. W roku 2004 olbrzymie uznanie przyniosło mu wcielenie się w cynicznego dziennikarza obserwującego masowe mordy Tutsich w wyreżyserowanym przez Terry’ego George’a „Hotelu Rwanda”.

Dwa lata później z równie wielkim entuzjazmem przyjęto jego występ w roli legendarnego piosenkarza Johnny’ego Casha w biograficznym obrazie Jamesa Margolina „Spacer po linii”. Za rolę u boku nagrodzonej Oscarem Reese Witherspoon, aktor otrzymał swoją drugą nominację do nagrody Akademii (tym razem za najlepszą rolę pierwszoplanową), zdobył Złoty Glob za najlepszą rolę w filmie muzycznym a także szereg innych nominacji.

Rok 2007 to ponowna praca z Markiem Wahlbergiem i reżyserem Jamesem Gray’em, tym razem przy „Królach nocy” oraz występ w wyreżyserowanej przez Terry’ego George’a „Drodze do przebaczenia”, poruszającym dramacie, w którym partnerowała mu Jennifer Connelly. Nakręcenie rok później „Kochankowie” w których zagrał wraz z Gwyneth Paltrow i Isabellą Rossellini to jego trzeci film, wyreżyserowany przez Jamesa Gray’a.

27 października 2008 roku podczas konferencji prasowej aktor oznajmił, że rezygnuje z dalszej kariery filmowej, by skupić się na tworzeniu muzyki. Okazało się jednak, że była to jedynie część roli przygotowanej na potrzeby „Jestem, jaki jestem”, wyreżyserowanego przez Cassey’a Afflecka. Film miał swoją premierę na festiwalu w Wenecji, pokazano go również podczas festiwalu w Toronto w 2010 roku, a później dzięki Magnolia Pictures, trafił do kinowej dystrybucji.

Będąc zaangażowanym społecznie aktywistą, Phoenix udziela swego wsparcia licznym organizacjom charytatywnym zajmującym się prawami człowieka, przede wszystkim Amnesty International, The Art of Elysium, Heart, The Peace Alliance (organizacja lobbująca na rzecz stworzenia Amerykańskiego Departamentu ds. Pokoju), zasiada także w radzie nadzorczej The Lunchbox Found. Głos aktora można usłyszeć między innymi w filmie „Mieszkańcy Ziemi”, opisującym nadużycia w hodowli zwierząt, za co w 2005 roku nagrodzono go specjalną nagrodą podczas festiwalu w San Diego. Dziełem Phoenixa jest również narracja w pochodzącym z tego

samego roku filmie dokumentalnym „Wciąż żyję: pamiętniki młodych ludzi, którzy żyli w czasie Holocaustu”.

Aktor wyreżyserował również kilka wideoklipów, między innymi dla Ringside, She Wants Revenge, People in Planes, Arckid, Alberta Hammonda Jr. oraz Silversun Pickups.

## **PHILIP SEYMOUR HOFFMAN**

Philip Seymour Hoffman (Lancaster Dodd) już wkrótce pojawi się na ekranach kinowych u boku Christophera Walkena i Catherine Keener w „A Late Quartet”. Ostatnio mogliśmy go zobaczyć w wyreżyserowanych przez George Clooney’a „Idach Marcowych” oraz w „Moneyball”, gdzie pod okiem reżysera Benetta Millera zagrał obok Brada Pitta. W kinach pojawił się także reżyserski debiut Hoffmana „Jack uczy się pływać”, oparty na sztuce pod tym samym tytułem i wyprodukowany przez Cooper’s Town Productions. Inne ważne tytuły, w jakich zagrał w ostatnich latach to „Radio na fali”, „Synekdocha, Nowy Jork”, „Wątpliwość”, „Savages: ponad bezprawiem”, „Wojna Charliego Wilsona”, „Nim diabeł dowie się, że nie żyjesz”. Największe uznanie oraz Oscara za rolę pierwszoplanową, przyniosła mu tytułowa rola w „Capote”, również wyreżyserowanym przez Bennetta Millera i wyprodukowanym przez Cooper’s Town Production.

Jak aktor teatralny Hoffman pojawił się w „Otellu” wyreżyserowanym przez Petera Sellarsa, w scenicznej wersji „Jack uczy się pływać” przygotowanej przez LABirynt, w „Long Day’s Journey into Night”, „Mewie”, „True West”, „Wbrew grawitacji”, „Kupcu weneckim” (również w reżyserii Sellarsa), „Shopping and Fucking” i w „The Author’s Voice”.

Wśród wyreżyserowanych przez niego spektakli znajdziemy światowe premiery „The Last Days of Judas Iscariot”, „Our Lady of 121st”, „Jesus Hopped the A-Train”, „In Arabia We’d All Br Kings” oraz „The Little Flowers of East Orange”. Wszystkie sztuki napisane zostały przez Stephena Aldy Guirgisa i wyprodukowane przez LABirynt. Oprócz tego, Hoffman wyreżyserował również na potrzeby MCC Theater dramat Rebecki Gilman „The Glory of Living”. Osławiony australijski teatr Sydney Theatre Company, zaproponował mu reżyserię „Riflemind” Andrew Uptona, którą to sztukę wystawiono później z powodzeniem w Londynie. Wśród jego późniejszych dokonań wyróżnia się reżyseria „The Long Red Road” dla Goodman Theater w Chicago oraz powrót do Sydney z reżyserską wersją „True West”.

## **AMY ADAMS**

Trzykrotnie nominowana do Oscara Amy Adams (Peggy Dodd) ma za sobą dziesiątki znaczących ról, z których każda stanowiła dla niej olbrzymie wyzwanie. Już wkrótce zobaczymy ją w kinach razem z Clintem Eastwoodem w wyreżyserowanym przez Roberta Lorenza „Trouble with the Curve”. Jest to opowieść o podstarzałym trenerze baseballu (Eastwood), który rusza w drogę, by znaleźć nowych zawodników i ocalić swoje relacje z dorosłą córką (Adams), prawniczką u progu wielkiej kariery. W tym samym czasie możemy również podziwiać niewielką rolę Adams w filmowej adaptacji kultowej powieści Jacka Keruaca „W drodze”, wyreżyserowanej przez Waltera Salesa. W przyszłym roku Adams zagra w filmie Zacka Snydera „Man of Steel”, stanowiącym kolejną próbę ekranizacji przygód Supermana. Wcieli się tam w rolę Lois Lane, a partnerować jej będą Henry Cavill w roli tytułowej oraz Diane Lane, Kevin Costner i Michael Shannon. Premierę filmu przewidziano na 14 czerwca 2013 roku.

Tego lata mogliśmy ją również zobaczyć w roli żony piekarza w „Into the Woods” wystawionym podczas przeglądu „Shakespeare in the Park” w Delacorte, a ostatnio Amy Adams zakończyła pracę nad pozbawionym jeszcze tytułu filmem Spike’a Jonze. Wraz z Trudie Styler i Celine Rattay z Maven Pictures, zgodziła się współprodukować „Object of Beauty”, w którym zaoferowano jej jedną z głównych ról. Film ten, oparty na książce Steve’a Martina opowiada o losach młodego przedsiębiorcy, realizującego marzenie o otwarciu własnej galerii sztuki.

W listopadzie 2011 roku mogliśmy zobaczyć Amy Adams w disneyowskiej wersji „Muppetów”,

gdzie zagrała Mary, dziewczynę Jasona Segala, który pomaga Kermitowi w ponownym zjednoczeniu wszystkich Muppetów i ocaleniu ich teatru przed wyburzeniem.

Jej wcześniejsze role to między innymi występ z Markiem Wahlbergiem i Christianem Bale w wyreżyserowanym przez Davida O. Russella „Fighterze”. Zagrała tam Charlene, twardą barmankę z Massachusetts, która zaczyna się umawiać na randki z bokserem Mickym Wardem, granym przez Wahlberga. Za występ w tym filmie Adams otrzymała nominację do Złotego Globu, SAG i BAFTy oraz trzecią w ciągu ostatnich pięciu lat nominację do Oscara. Mogliśmy ją zobaczyć także po raz kolejny u boku Meryl Streep w filmie Nory Ephron „Julia i Julia”. Obie aktorki spotkały się już wcześniej na planie nominowanej do Oscara „Wątpliwości” wyreżyserowanej przez Johna Patricka Shanley’ a. Występ wraz z Philipem Seymourem Hoffmanem przyniósł Adams kolejną nominację do nagrody Akademii.

W listopadzie 2007 roku Adams pojawiła się wraz z Patrickiem Dempsey’ em i Susan Sarandon w romantycznej disnejowskiej baśni „Zaczarowana”, łączącej film aktorski z cyfrową animacją. Obraz ten zarobił ponad trzysta milionów dolarów na całym świecie i przyniósł aktorce nagrodę Złotego Globu za rolę pierwszoplanową.

Pierwszą nominację do Oscara Amy Adams zdobyła w 2005 roku, za rolę w „Świetliku” Phila Morrisona. Występ ten przyniósł jej również nominację do SAG, a także nagrody Independent Spirit, BFCA, NSC, nagrodę stowarzyszenia krytyków z San Francisco i Breakthrough Gotham. Rola ciężarnej, infantylnej Ashley zafascynowanej wielkomięską bratową, została wyróżniona również specjalną nagrodą jury podczas festiwalu w Sundance.

Pozostałe filmy z udziałem Adams to między innymi „Noc w muzeum 2”, doskonale przyjęty występ w „I wszystko lśni”, „Wojna Charliego Wilsona”, „Niezwyczajny dzień pani Pettigrew” oraz w wyreżyserowanym przez Stephena Spielberga „Złap mnie jeśli potrafisz”, gdzie partnerował jej Leonardo DiCaprio.

## **LAURA DERN**

Zdobywczyni Złotego Globu Laura Dern (Helen) wielokrotnie już udowodniła, że jest jedną z najwybitniejszych aktorek swojego pokolenia, poruszając widownię i krytyków na całym świecie emocjonalną głębią i zróżnicowaniem odtwarzanych ról. W 2010 wraz z matką, Diane Ladd i ojcem, Bruce’ em Dernem, Laura Dern została uhonorowana pierwszą w dziejach „Rodzinną gwiazdą” na hollywoodzkiej Alei Gwiazd, wręczoną im w uznaniu za zasługi jakie cała rodzina wniosła w rozwój kina i telewizji.

W 1992 roku za występ roku w wyreżyserowanej przez Marthę Coolidge „Historii Rose”, Laura Dern otrzymała nominacje do Oscara i Złotego Globu. Jest to również pierwszy przypadek, by matka (Diane Ladd) i córka otrzymały nominacje do nagród Akademii za występ w tym samym filmie. Ostatnio mogliśmy zobaczyć Laurę Dern w „Everything Must Go” oraz „Poznaj naszą rodzinę”. Wśród najważniejszych ról w jej karierze znajdziemy występ w „Roku psa” Mike’ a White’ a, w dwóch filmach Davida Lyncha – „Dzikość serca” oraz „Inland Empire”, w wyreżyserowanych przez Todda Robinsona „Samotnych sercach” i w „Szczęśliwych zakończeniach” Dona Roosa. Prócz tego aktorka pojawiła się w „Już tutaj nie mieszkamy” Johna Currana, „Parku Jurajskim” i „Parku Jurajskim III”, „Złe i gorsze” Alexandra Payne’ a oraz „Doskonałym świecie” Clinta Eastwooda. Aktualnie występuje w drugim sezonie „Iluminacji” produkowanych dla telewizji HBO, współtworząc ten serial z pomocą reżysera i scenarzysty Mike’ a White’ a.